Nr. 22. Królewska Huta. Sobota 17. Marca 1888. Rok I.




**Górnoślązak** wychodzi co Środę i Sobotę. — **Przedpłata kwartalna** z dwutygodniowym bezpłatnym **Dodatkiem Powieściowym** wynosi na pocztach, w Expedycyi i u pp. Agentów **1 markę.** Pod opaską wysyłany z Expedycyi 1 markę 80 fen. — W Królewskiéj Hucie z odnoszeniem do domu, 1 markę 20 fen. — Pojedyńczy numer 10 fen. **Ogłoszenia** przyjmuje się **za opłatą 15 fen.** od wiersza petytowego. **Listy z pieniądzmi** jako i **przekazy pocztowe** adresować należy: **Expedycya „Górnoślązaka“ (T. Szczepański)** Królewska Huta (Königshütte O.-S.) **Listy** nadsyłać należy franko pod adresem: **Redakcya „Górnoślązaka“** Królewska Huta (Königshütte O.-S.)

**Redakcya i Expedycya znajduje się w Królewskiej Hucie na Cesarskiej ulicy nr. 45.**

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!**

## Przegląd polityczny.

— Rosyjskie położenie polityczne wyjaśnia się powoli; pewne uspokojenie nastąpiło po obawach dni ostatnich, w ciągu których zdawało się, że stronnictwo wojny weźmie górę. Postępowanie Turcyi nie mało przyczyniło się do złego. Zbierano głośno w kołach urzędowych zarzuty przeciw Porcie ottomańskiéj, że uczyniła płonnemi kroki Rosyi i w skutek tego objawiało się pewne naprężenie w stosunkach między Rosyą i Turcyą. P. Giers, rosyjski minister polityki zagranicznéj, okazywał jawnie swój zły humor w rozmowach z Takirem baszą, nie wahał się nawet powiedzieć, że czyni rząd turecki odpowiedzialnym za następstwa, jakie za sobą pociągnąć może obecny stan rzeczy. W sztabie głównym przygotowywano się już na wypadek wojny i wysłano do Kaukazu rozkaz bycia w pogotowiu do mobilizacyi. Zaznaczyć jednak trzeba, że cesarz Aleksander IIIci zdecydował się na te środki tylko z największą trudnością i z prawdziwem oporem. W téj chwili cała burza należy już do historyi. Turcya złożyła oświadczenie, jakiego od niéj żądano i takowe przesłała do Zofii (oświadczenie powyższe zamieściliśmy w poprzednim numerze „Górnoślązaka“). Godność Rosyi jest ocaloną.

Aleksander IIIci do jednego tylko dąży celu, to jest do rozwiązania kwestyi bułgarskiéj według litery traktatu, a byłoby to dla niego prawdziwym tryumfem, gdyby ujrzał, że gabinety europejskie przekonane są w końcu o słusznych jego zamiarach.

Bułgarzy zaś przesłali swojemu reprezentantowi przy dworze tureckim, pismo, które go upoważnia do wyjaśnienia Porcie, że rząd bułgarski nie może się do niczego innego zdecydować, jak do obrony obecnego położenia, gdyż to jedynie zapewnia ład wewnętrzny w Bułgaryi. Po za wymaganiami Rosyi wietrzą tu poprostu zamiar pewnego zawichrzenia stosunków bułgarskich, któreby Rosyi dać mogło powód do zbrojnego napadu na Bułgaryę. Bułgarska gazeta „Swoboda“ pisze w artykule wstępnym: Jeżeli Turcya z prostéj grzeczności dla Rosyi wysłała notę do Zofii bez zamiaru użycia środków gwałtownych, to będzie miała w Bułgarach uległych wazalów. Gdyby jednakowoż nota ta była przygrywką do energicznéj akcyi, to Porta znajdzie Bułgarów zdecydowanych do walczenia o wolność, z czego mogłaby wypłynąć niezawisłość Bułgaryi. Traktat berliński został naruszony przez tych, którzy wygnali księcia Battenberga.

Organ (gazeta) Radosławowa, doradza rządowi

## HANANI
czyli
## Ostatnie dni Jerozolimy.

Powieść historyczna
opracował
Ksiądz J. Stagraczyński.

### XV. Burze wzmacniają drzewo.

(Ciąg dalszy.)

Ponieważ jednak nie chciano wierzyć pozorom rozsiewanym na wytłumaczenie pożaru, przeto starał się zwalić podejrzenie na Chrześcian. Było to tém łatwiéj, że pospólstwo uważało nas i tak za zbrodniarzy, a ludziom bogatym i wykształconym nienawistną się stała nasza surowa nauka obyczajów, karcąca ich rozpustę. Widzieli oni w nas w ogóle szkodliwą, powszechnéj wzgardy godną sektę, która, jak zapewniali uczeni, założona w Judei, przez człowieka straconego pod zarządem Ponцyusza Piłata, rozszerzyła się nawet potém w Rzymie. Jeżeli już Żydami się brzydzono, brzydzono się nami podwójnie. Wiedząc dobrze, że tak osławionéj klasie ludzi wszelkiego rodzaju zbrodnie można przypisać, rzucił na nas Neron winę pożaru. Nie ukrywaliśmy się już wówczas z odprawieniem służby bożéj; dla tego nas znano. Najprzód kazał tyran pochwycić tych, co więcéj zewnętrznie wyznawali wiarę. Za ich pomocą wykrywszy niezmierne mnóstwo innych, skazał wszystkich na najokropniejsze męki. Do tortur łączono szyderstwa. Jednych zaszywano w skórę zwierząt i porzucano rozwścieklonym psom na pastwę; innych znów wbijano na pal, okrywano żywicą, woskiem i chrustem i zapalano nocą jako pochodnie. Neron dał na to widowisko własne swoje ogrody.[1]) Jak gdyby obchodzono w cyrku igrzyska, widziano cesarza przechadzającego się lub przejeżdżającego po alejach oświetlonych płomieniem ciał żyjących jeszcze ludzi, w ubiorze woźnicy pomiędzy tłumem ludu.[2]) Straszliwe to widowisko wzbudzało niechęć nawet w poganach; uskarżali się oni głośno, że Chrześcianie stają się ofiarami poświęconemi nie dla powszechnego dobra, lecz tylko dla zabawy jednego człowieka.

— Czy wśród tych prześladowań i ojciec twój osiągnął palmę męczeńską? zapytał Hanani.

— Nie; nieszczęścia nasze nie skończyły się na tém. Roku przeszłego wybuchło prześladowanie na nowo z większą jeszcze gwałtownością. Na wieść o próbach, jakie nawiedzały gminę rzymską, nadbiegli święci apostołowie Piotr i Paweł, pragnąc ją pocieszyć i umocnić słowem i przykładem. Podczas gdy obecność ich dodawała nam męztwa, natchnione ich kazania codziennie większą liczbę pogan nawracały na łono kościoła, i to w samym nawet cesarskim pałacu.

Dzikość i wściekłość Nerona stawały się coraz szaleńszemi. Zdawało się, że chce najmniejszy cień cnoty wytępić, by się oddać bezkarnie bezbożności, zbrodni i wszelkiemu bezeceństwu. Nie wystarczało mu wreszcie prześladowanie Chrześcian; kazał wielu naszych filozofów uwięzić i zabić, ponieważ w tak zepsutém mieście, i u tak niegodziwym dworze odrzucali haniebny sposób życia. Przed takim potworem, depcącym wszelkie boskie i ludzkie prawa, apostolowie nasi ujść nie mogli. Zagrażało Piotrowi więzienie — staraliśmy się tedy odwrócić nieszczęście. Błagaliśmy Piotra ze łzami, aby opuścił miasto jak najśpieszniéj. Posłuchał wreszcie gorących próśb naszych. Ale Zbawiciel ukazał mu się w bramie, którą chciał wyjść z Rzymu, a Piotr zapytał, dokąd zdąża.

— Idę do Rzymu — odparł Pan — by tam się na nowo dać ukrzyżować.

Piotr pojął znaczenie słów mistrza; poznał on, że nadchodzi czas, w którym Jezus chce cierpieć w osobie swego zastępcy. Śpieszniéj więc niż opuścił miasto, powrócił do niego. Przybywszy do nas, gotował się na rychłą śmierć. Zapał obydwóch apostołów zdawał się, jeśliby to być mogło, wzrastać jeszcze. Obydwaj nawrócili jeszcze wiele osób, tak między urzędnikami cesarza, jako też pomiędzy nieszczęśliwemi ofiarami jego rozpasania. Lecz była to także iskra, która rozpłomieniła nagle wściekłość przeciw Chrześcianom z niepraktykowaną dotąd zaciętością.

Neron widząc, że nietylko w Rzymie, lecz nawet na prowincyach mnóstwo ludzi porzuciwszy bałwochwalstwo, przyjęło nową wiarę, powziął zamiar zburzyć naraz całą budowę rozkwitającego kościoła. Posady chciał on podkopać, a kamień węgielny zniszczyć. Kazawszy w tym celu pochwycić apostołów Piotra i Pawła, wrzucił ich do mamertyńskiego więzienia, u stóp Kapitolu. Tam nawrócił arcypasterz obydwóch swych stróżów Processusa i Martyniana i ochrzcił ich wodą z cudownie wytryskującego źródła, które do czasu mego wyjazdu z Rzymu nie wyschło. Dzień przed kalendami lipcowemi wyprowadzono Piotra na śmierć. Najprzód bito go wedle zwyczaju rózgami, potém przybito na krzyż, głową na dół jak sam żądał, ponieważ uważał się za niegodnego umierać tak, jak boski mistrz jego. W tymże samym dniu na drodze Ostyjskiéj ścięto Pawła, ponieważ jako rzymskiemu obywatelowi nie mogli mu zadać haniebnéj śmierci. W drodze na miejsce

[1]) Ogrody watykańskie, gdzie teraz stoi kościół św. Piotra.

[2]) Tacitus, Annales XV.,44. Suetonius, vit. Neron. cap. 16.

bułgarskiemu, ażeby nie odpowiadał wcale na notę turecką, lub żeby odpowiedział obojętnie.

**Berlin.** Nowe przybory już od roku wyznaczone dla piechoty, mają od 1go Kwietnia b. r. być tak dalece wykończone, że cała piechota pruska będzie w nie zaopatrzona. Koszta na każdego poszczególnego żołnierza wynosi 53 mrk. Przybory te jako to: chełm, tornister z blaszanką, szczotkami etc. o wiele są praktyczniéj wykonane i lżejsze od dotychczasowych i ułatwiają żołnierzowi swobodę ruchów.

**Rzym.** Układy, toczące się między Watykanem a rządem rosyjskim za pośrednictwem obustronnych poselstw w Wiedniu, znajdują się już na pomyślnéj drodze i rokować można nadzieję, że stosunki dyplomatyczne między Stolicą św. a rządem petersburgskim przywróconemi zostaną.

## „My a Polacy."

Pod powyższym napisem umieściła „Swoboda" artykuł dotyczący stosunków polsko-rosyjskich, który w dosłownem tłumaczeniu, jak donosi „Dziennik Poznański" brzmi następująco:

„Nie mało politycznych przestępstw dokonały rządy nasze w imieniu rosyjskiego narodu. Ten zaś rosyjski naród pozbawiony wszelkiéj możności protestowania przeciw takiemu nadużywaniu jego imienia, zmuszony dźwigać na swych ramionach hańbę, którą okryli rosyjską ziemię jéj niegodni rządzcy, musiał zawsze służyć za kozła ofiarnego na wszystkiem i ponosić nie zasłużone wyrzuty ze strony prześladowanych.

„Jednakowoż gwałtowny zabor polski i niepodobne do uwierzenia prześladowania Polaków w imieniu rosyjskiego narodu do tego stopnia oburzyły sumienie rosyjskiego społeczeństwa, że ono nie ulękło się otwarcie stanąć po stronie męczenników przeciw katom, którzy rozpięli na krzyżu Polskę.

Jest krwawe piętno — pisał Hercen, które ciągle staje przed oczyma lady Makbeth, tak przelana polska krew męczy pełne udręczenia sumienie Rosyanina.

„Ale czyż dzielni Rosyanie, pełni zaparcia się obywatele, Dekabrzyści nie wyciągali ręki do polskich patryotów i czyż nie stawiali jako konieczny warunek przymierza z nimi — ich narodową niezależność?

„Czyliż i wszystkie nasze stronnictwa polityczne w ten lub ów sposób walczące z caryzmem nie występowały zawsze za oswobodzeniem Polski?

„Czyż całe rosyjskie społeczeństwo poprzestawało jedynie na platonicznem współczuciu dla Polaków? Czyliż nie ginęły, walcząc w szeregach powstańców za niepodległość Polski seciny i tysiące Rosyan?

„Czyliż sympatya rosyjskiego społeczeństwa dla uciskanych Polaków nie przenikła w samo jego wnętrze tak głęboko, że aż nasi ojczyści opiekunowie dopatrzyli się nawet w niéj wielkiego niebezpieczeństwa dla rosyjskiego tronu i czyliż znany miłośnik poddaństwa Katkow nie domagał się w swym policyjnym organie surowych dragońskich środków na rosyjski „polonizm"?

„Ale nie samo tylko naturalne współczucie dla cierpień szlachetnego narodu — pociąga nas do Polaków: ucisk polskiego i rosyjskiego narodu i solidarność ich interesów w walce przeciw rosyjskiemu wrogowi — oto co zbliża do siebie myślących ludzi Rosyi i Polski, oto co głównie ścieśnia ich wzajemny polityczny związek.

„Gdyby Polacy przejęli się ważnością téj prawdy, gdyby połączyli się byli z rosyjskimi szermierzami za wolność, zamiast daremnego wyczekiwania pomocy od mocarstw europejskich, które ich w najkrytyczniejszych chwilach opuszczały wystawiając na igrzysko losu, to doszliby do rezultatów, jakich nie mogli osiągnąć za pośrednictwem swych bohaterskich powstań.

„Męski duch kochającéj wolność Polski korzystnieby podziałał na energią naszego nader cierpliwego ludu, dokonałby się ostateczny rozkład absolutyzmu z mniejszemi stratami dla przyjaciół wolności, a tym sposobem pewniéj osiągniętym byłby cel, zarówno pożądany dla polskich jak i rosyjskich narodowych interesów."

Artykuł powyższy kończy się wezwaniem Polaków, aby wzięli udział w rosyjskich rozruchach rewolucyjnych pod dawnem hasłem polskiem: „za naszą i waszą wolność!"

Na powyższy artykuł „Swobody" słusznie odpowiada „Dzien. Poznański":

Co do nas, to jakkolwiek życzliwie przyjmujemy wszelką sympatyą dla nieszczęśliwego naszego narodu, wszakże jak najotwarciéj oświadczamy, a przekonani jesteśmy, że w tym razie jesteśmy szczerym wyrazem naszego całego społeczeństwa, że podobne nawoływania nie odniosą i odnieść nie mogą żadnego skutku.

My w pracy i spokoju dorabiać się chcemy, pragniemy i oczekujemy lepszéj przyszłości, a pouczeni smutnemi doświadczeniami, zdala się trzymamy od wszelkich rewolucyjnych zachcianek i pokus. Uważamy niemniéj za bardzo szkodliwe dla ojczyzny naszéj, abyśmy się mieszać mieli do spraw innego narodu.

Zresztą godzi się to wypowiedzieć otwarcie, że nie tysiące ani seciny ginęło Rosyan w r. 1863 za sprawę naszą, bo tych, którzy walczyli w szeregach naszych było bardzo mało, za to było niesłychanie wielu takich, którzy popychali nas do powstania, a gdy wybuchło, zwrócili się przeciw nam i służyli za najlepsze narzędzie prześladowcze. Smutna to prawda — ale prawda, a społeczeństwo nasze za wiele się w ciężkich próbach nauczyło, aby miało iść na ten nowy lep, któryby mu jedynie sprowadził wielką szkodę.

Z drogi téj, którą dziś postępujemy, nie zejdziemy — bo tylko tą drogą idąc wytrwale, dojść możemy i dorobić się lepszéj przyszłości!

---

śmierci, nawrócił trzech żołnierzy, którzy niedługo potém ponieśli śmierć męczeńską. Tak więc krew ludzi wojujących za św. wiarę, stawała się nasieniem dla nowych wyznawców.

Z Rzymu rozszérzyło się prześladowanie na prowincye, gdzie Chrześcian skazywano również na więzienie, na smaganie, rozdzieranie przez dzikie zwierzęta, na krzyż i na tysiączne inne męczarnie. W Pizie i Luce[1]) zginęli śmiercią męczeńską: Paulin i Torpatus, w Mediolanie Gervasius i Protasius wraz z ojcem Witalisem i z matką Waleryą, Celsus i Nazarius; w Rawennie Apollinaris, w Akwilei Hermagoras, pierwszy tamtejszy biskup, i Fortunatus; w Brixii[2]) Aleksander. Wściekłość prześladowców sięgała aż do Hiszpanii, gdzie apostół Jakób starszy spowiadał był ewangelią.

[1]) Acta Martyr. 29. Junii.

[2]) Brescia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Kronika kościelna.

† W Warszawie, dnia 15go z. m. zmarł w 78mym roku życia, a 52gim kapłaństwa, ks. Emilian **Borzuchowski**, ostatni zakonnik ze zgromadzenia O.O. Benedyktynów. Ś. p. Ksiądz Borzuchowski był ostatniemi czasy kapelanem szpitalu wolskiego.

**Brzeg.** Miejscowy proboszcz więzienny, Jmci ks. Jan Tschirner, otrzymał prezentę od naczelnego prezesa naszéj prowincyi na probostwo w Gościęcinie (powiat kozielski).

## Manifest cesarza Fryderyka III.

„Reichsanzeiger" ogłasza manifest nowego cesarza i króla Fryderyka III. do narodu, który brzmi jak następuje:

Do mego ludu!

Cesarz przeniósł się do wieczności po pełnym chwały żywocie.

W tym ukochanym ojcu, którego opłakuję a nad którego zgonem razem ze Mną boleje głęboko mój dom królewski, stracił wierny lud Prus swego sławą okrytego króla, naród zaś niemiecki twórcę jego jedności, a nowo powstałe cesarstwo swego pierwszego cesarza!

Nierozerwalnie sławne jego imię złączonem będzie z całą wielkością niemieckiéj ojczyzny, w któréj nowem odbudowaniu wytrwała praca pruskiego ludu i książąt, znalazła swoją najpiękniejszą nagrodę.

Król Wilhelm przez postawienie z nieustanną ojcowską pieczą armii pruskiéj na wysokości jéj poważnego zadania, założył przez to podstawę do odniesionych pod jego przywództwem zwycięztw wojsk niemieckich, z których wyszła narodowa jedność. Zapewnił przez to cesarstwu takie stanowisko, jakie do tego czasu pragnęło każde serce niemieckie, ale którego zaledwo śmiało się spodziewać. To zaś, co w gorącéj, pełnéj ofiar walce zdobył dla swego ludu, to danem mu było utrwalić i skutecznie rozwinąć przez długą pracę w pokoju i pełne trudów lata panowania. Opierając się na własnéj sile, zażywają Niemcy szacunku w radzie narodów i pragną tylko cieszyć się pokojowym rozwojem pozyskanego.

To stanowisko zawdzięczamy cesarzowi Wilhelmowi, Jego nigdy nie wahającéj się obowiązkowości, Jego ustawicznéj, tylko dobru ojczyzny poświęconéj czynności, opartéj na okazanem niezmiennie przez lud pruski i przez wszystkie szczepy niemieckie chętnie dzielonem poddaniu się.

Na Mnie przeszły teraz wszystkie prawa i obowiązki, połączone z koroną Mego domu, które wykonywać wiernie postanowiłem w czasie przeznaczonym wolą Bożą na moje rządy. Przejęty na wskroś wielkością Mojego zadania, starać się będę o dalsze prowadzenie dzieła w tym duchu, w jakim zostało utworzone, a mianowicie o utworzenie z Niemiec przybytku pokoju i zgodnie z związkowemi rządami oraz konstytucyjnemi organami cesarstwa i Prus o dobro niemieckiego kraju.

Mojemu wiernemu ludowi, który przez długie wieki w dobrych i ciężkich czasach wiernym był Mojemu domowi, przynoszę bezgraniczne zaufanie. Przekonany bowiem jestem, że na podstawie nierozłącznéj jedności pomiędzy księciem a ludem, co niezależnie od wszelkiéj zmiany w życiu państwowem stanowi niezmienne dziedzictwo szczepu Hohenzollernów, Moja korona spoczywa zawsze tak pewno jak i powodzenie kraju, do którego rządów obecnie powołanym zostałem, a któremu ślubuję, że będę dlań sprawiedliwym i w radości oraz smutku wiernym królem. Niechaj Bóg mi błogosławi i da siłę do tego dzieła, któremu odtąd poświęconem będzie Moje życie!

Berlin, dnia 12. Marca 1888.

Fryderyk III.

### Rozporządzenie cesarza i króla Fryderyka III. do kanclerza i prezesa ministerstwa stanu.

Mój kochany Książe!

Obejmując rządy czuję potrzebę zwrócenia się do Ciebie, długoletniego i doświadczonego pierwszego sługi Mojego w Bogu spoczywającego Pana i ojca Pan byłeś wiernym i pełnym odwagi doradzcą, który celom Jego polityki nadał formę i zapewnił jéj skuteczne przeprowadzenie. Panu też Ja i dom Mój pozostanie wdzięcznym. Masz przeto prawo wiedzieć pierwszy, jakie zapatrywania kierować będą Mojemi rządami.

Porządek konstytucyjny i prawny cesarstwa i Prus muszę przedewszystkiem utrwalić się w szacunku i obyczajach narodu. Należy przeto unikać o ile możności wstrząśnień, które wywołuje częsta zmiana urządzeń państwowych i ustaw.

Rozwój zadań rządu cesarstwa musi pozostawić nietkniętemi stałe podstawy, na których dotąd państwo pruskie bezpiecznie się opierało. W cesarstwie muszą konstytucyjne prawa wszystkich związkowych rządów tak samo sumiennie być szanowane, jak prawa parlamentu; od obu przecież należy żądać równego szacunku dla praw cesarza. Pamiętać przy tem należy na to, że te zobopólne prawa mają służyć tylko do podniesienia publicznego dobra, które pozostanie najwyższem prawem i że nowo powstającym, niewątpliwym narodowym potrzebom, należy zadosyć uczynić w pełnéj mierze.

Nieodzowną i najpewniejszą rękojmią bezprzeszkodnego spełnienia tych zadań upatruję Ja w nieosłabionem utrzymaniu siły obronnéj kraju, Mojéj wypróbowanéj armii i rozkwitającéj marynarce, dla któréj przez pozyskanie zamorskich posiadłości powstały poważne obowiązki. Obie, armia i marynarka, muszą być utrzymane stale na wysokości wykształcenia i ukończenia organizacyi, które były podstawą ich sławy i które zapewniają im dalszą doskonałość.

Postanowiłem rządzić w cesarstwie i Prusach z sumiennem przestrzeganiem przepisów konstytucyi cesarstwa i Prus. Te przez przodków Moich na tronie w należytem ocenieniu nieodzownych potrzeb i mających być załatwionemi trudnych zadań społecznego i państwowego życia utrwalone zostały i muszą być powszechnie szanowane, aby mogły okazywać swą moc i błogą skuteczność.

(Dokończenie nastąpi.)

## Z sejmu pruskiego.

**Berlin**, 10. Marca.

Izba wcześnie się zapełniła, posłów zebrało się wielu, trybuny gęsto obsadzone. O kwadrans na 9

wieczorem marszałek Köller otwiera posiedzenie, a w téj samej prawie chwili wstępują do sali obrad ministrowie Puttkamer, Maybach, Gossler, Lucius, Scholz, Friedberg i Bötticher.

Posłowie i publiczność na trybunach powstaje z siedzeń, a marszałek Köller w następujące odzywa się słowa:

„Do rąk moich doszło następujące pismo król. ministerstwa stanu:

„„„W nawiązaniu do udzielonego dziś izbie deputowanych urzędowego komunikatu o zgonie Najjaśniejszego Pana cesarza i króla Wilhelma i o wstąpieniu na tron Najjaśniejszego Pana króla Fryderyka III., ministerstwo stanu ma zaszczyt udzielić Waszéj Ekscelencyi odpis telegramu z San Remo, dziś nadesłanego, wedle którego brzmienia Najjaśniejszy Pan dnia 10go b. m. ztamtąd do stolicy wyjechac zamyśla. Waszą Ekscelencyą ministertwo stanu uniżenie uprasza, ażeby zechciała w uprzejmości swéj wysoką izbę o tem zawiadomić.“‘‘

„Telegram z San Remo do kanclerza rzeszy księcia Bismarcka adresowany brzmi:

„„W chwili najgłębszego żalu nad zgonem Najjaśniejszego Pana cesarza i króla, ukochanego mego Pana i ojca, wyrażam Panu oraz ministerstwu stanu podziękowanie swoje za poświęcenie i wierność, z jaką Panowie Wszyscy Temuż służyli i liczę na pomoc Wszystkich Panów w trudnem, jakie mi przy padło, zadaniu.

Wyjeżdżam 10. b. m. z rana do Berlina.

Fryderyk.“‘‘

„Mości Panowie! Ponieważ — jak to w téj chwili usłyszeliście — bliskiem jest przybycie Najjaśniejszego Pana, naszego Najmiłościwszego cesarza i króla Fryderyka III., przeto proszę izbę u upoważnienie prezydyum o wolność najpokorniejszego wyrażenia Jego królewskiéj Mości uczcić wierność i poddaństwa żywionych przez Izbę, skoro to łaskawie dozwolonem będzie. Izba zgodzi się pewnie na to.

„Cała ludność ojczystego kraju wespół z nami będzie przeświadczoną, iż głęboko odczuwanéj wdzięczności, jaką chowamy w wnętrzu dla zgasłego cesarza, nigdy piękniéj udowodnić nie zdołamy, niż przez to, że z tą samą wiernością, z tą samą miłością i przywiązaniem, z którem królowi Wilhelmowi służyliśmy, służyć będziemy niezmiennie także Jego królewskiéj Mości Fryderykowi III. Slubujmy to wołając: Jego cesarska i królewska Mość, Najmiłościwszy nasz Pan, Fryderyk III. niech żyje!

(Izba z entuzyazmem trzykrotnie okrzykowi temu wtóruje.)

„Solwuję posiedzenie.“

## Wiadomości miejscowe.

**Królewska Huta.** W zeszłym tygodniu znów zabrano kilku rzeźnikom niezdrowego mięsa po kilkanaście funtów. Że też panowie rzeźnicy tak często sami na siebie bat kręcą, to nas niezmiernie dziwi. Jaki ci panowie mają zysk, gdy policya skonfiskuje im kilkadziesiąt funtów mięsa? Żaden, chyba że stratę odbijają na kupujących następny towar. Ale tak być nie powinno.

— Ostrzegamy wszystkich, aby przypadkiem nie oszukał łatwowiernych i dobroduszuych niejakiś Jan (Johann) Appel z Goldberga, który na Dolnym Ślązku nie jednego już okpił, pod pokrywką, iż jest agentem maszyn do szycia z fabryki Neidlingera. Łotr ten jeździ po Ślązku, przedstawia ludowi rysunkowe modele maszyn różnego rodzaju, po nader nizkich cenach i rozumie się, po umowie kupna pobiera znacznie wysoki zadatek, a gdy pieniędzy dosyć nazbiera, wtedy ulatnia się jak każdy oszust i złodziéj. —

O powyższego ptaszka zapytywali się pryncypała ci, których był zarwał, ale właściciel téj firmy dał odmowną odpowiedź, — gdyż tenże oszust (Johann Appel) fabrykantowi zupełnie nie jest znanym.

— Panny Maryę Kowalewską i Franciszkę Widerównę z Warszawy, prosimy uprzejmie, aby częściéj przesełały do „Górnoślązaka“ korespondencye, które redakcya chętnie umieszczać będzie. —

— W Poznaniu nakładem Księgarni Katolickiéj wychodzi także co miesiąc jeden zeszyt pisma ilustrowanego pod tytułem! „Prawdą a Bogiem.“ Redaktorem tegoż pisma jest p. J. Widera, radaktor „Górnoślązaka“ i takowe uprzejmie polecamy szanownéj publiczności miasta Warszawy, gdyż prócz powieści historycznych z czasów panowania i rządów Królów Polskich nic sprzeciwiającego się prawu rosyjskiemu nie zawiera.

— W poniedziałek przed południem gruchła tu pogłoska, iż car przez nihilistów zastrzelonym został a iż Petersburg pali się w czterech miejscach. — Możemy atoli zapewnić każdego, iż to tylko ktoś zmyślił. Tak wielkiego nieszczęścia nie życzemu nikomu. — Alarm fałszywy w gazetach zagranicznych powstał z tego powodu, że z Petersburga telegrafowano: Z powodu śmierci monarchy powstało tu wielkie **wstrząśnienie** (Aufregung); słowo to było źle zrozumiane, bo znaczyło ono „wzruszenie“. —

— „Goniec Wielkopolski“, w numerze 53cim umieścił korespondencyą z Górnego Ślązka następującą:

Gazet politycznych mamy tu teraz trzy, które wychodzą regularnie dwa razy w tygodniu, a to: „Katolik“, „Opiekun katolicki“ i „Górnoślązak“. Zaczął także wychodzić w ostatnim kwartale z. r. i „Wiarus katolicki“, ale w całym tym kwartale wyszło go zaledwo 9 numerów, zaś w bieżącym kwartale wyszedł dopiero jeden Nr. 10-ty. Lecz to nie był „Wiarus katolicki“, ale „Garus Brudnicki“. Z wielkim też wstrętem przeczytałem ten Nr., gdy mi się przypadkiem do rąk dostał, bo niemal w każdym słowie napada brudą zazdrością spokojnych obywateli, zarzucając im do większéj części własne swe grzéchy. Nas zaś Górnoślązaków wystawił niby nierozumne dzieciaki, narzucając nam się na Opiekuna w bronieniu wiary, sumnień, majątku i polskiego języka.

Co do bronienia **wiary** i sumnienia, to okazał się w nrze 10tym zupełnie niezdolnym, bo oczernił bliźnich niesłusznie, czego wiara i sumnienie nie dozwalają. My téż mamy tu do tego kapłanów, którzy ten urząd szczérze pełnią; a zresztą i sami potrafimy wiary i sumnień bronić. Co zaś do **majątku**, to tak samo bronić go nie potrafi, bo założył tu w Król. Hucie Towarzystwo robotników, a majątek tegoż dozwolił oddać w ręce, w których większa już część poszła na marne.

Wypada mi tu nadmienić, że Towarzystwo robotników wzięło teraz **inny kierunek**, bo pierwszy nie dobry Zarząd zrzucono, a obrano prezesem ks. Proboszcza Łukaszczyka. Członkowie będą płacić miesięcznéj wkładki 50 fen., z tego otrzyma członek w chorobie 25 fen. dziennie, lecz tylko do trzech tygodni; a w przypadku śmierci, ci co już będą 6 miesięcy członkami i daléj, otrzymają po 15 m. na pogrzeb. Nic to więc nowego, bo gdzie się wkładki płaci, tam się też musi coś otrzymać. Podobnych Towarzystw, mamy już tu więcéj. Lecz Towarzystwa **prawnéj obrony robotników**, jakie jest u was w Księztwie, dotąd tu nie mamy, a byłoby to bardzo potrzebne. Ale przy takim niktby pewno prezesem być nie chciał, z obawy nieprzyjaźni panów.

Wreszcie co do bronienia nam **języka**, to p. „Wiarus“ w Nrze. 10tym przyznaje, że przez 500 lat niby cudem go zachowaliśmy, toć i nadal z pomocą Bozką bez obrony „Wiarusa“ zachować go potrafimy. Bo też będąc redaktorem „Katolika“, w odezwach swoich napędzających do ostatnich wyborów, wstydził się tak jak inni wyznać, żeśmy Polacy i że powinniśmy głosować na posłów Polaków; lecz pisał tylko, żeśmy katolicy i mamy głosować na katolików. Piękna więc obrona polskiego języka.

Zatém wyrzékamy się takiego Opiekuna, jaki nam się w Nrze. 10tym przedstawił, bo jesteśmy już pełnoletni, a brudami i samochwalstwem zawsze się brzydzimy.

— W Marcu polować wolno tylko na słomki, cietrzewie, głuszce, drapie, pardwy, wreszcie ptastwo błotne i wodne.

— W bieżącym tygodniu usłyszeliśmy po raz pierwszy śpiew ulubionych skowronków, zwiastunów wiosny, mimo tego — że śnieg na nowo nawiedził nasze okolice. — Miejmy jednak nadzieję, że śnieg, któryby w ostatnich dniach zimy jeszcze spadł, wielkiéj krzywdy roli nie uczyni, bo krótko na glebie poleży. Roboty gospodarskie niezadługo się rozpoczną, a więc przygotujmy się do pracy, która nas czeka, i do któréj skowronek nawołuje.

— W Królestwie Polskim, tuż nad granicą austryacką, w pobliżu Szczakowy, spłonęły wszystkie baraki (koszary) żołnierskie. Pożar wybuchł w nocy, z dnia 8go na 9go b. m. Powszechnie muiemają, że pożar nastąpił z powodu podpalenia.

**Świętochłowice.** W bieżących dniach udał się niejakiś D. z Królewskiéj Huty do Swiętochłowic i tam wstąpił do pewnéj restauracyi, gdzie gorzałą tak się osłepał, że wracając do domu, w drodze padł bezprzytomny. — Po kilku godzinach znaleziono owego D. na pół zmarłego i zawieziono do domu. I co powiecie szan. czytelnicy, zuch pijacki zmarł zaraz na drugi dzień z powodu zbytniego użycia gorzały.

**Chorzow.** Pan Paul, kupiec miejscowy, zwinął swój bandel w Chorzowie, gdzie długie lata przebywał i przenosi takowy do Karfu z końcem bieżącego miesiąca. — Chorzowianie tracą więc nietylko szczerego przyjaciela, ale prawdziwego krzewiciela oświaty ludowéj i dbałego opiekuna mowy polskiéj. P. Paul rozpowszechnił wiele gazet i pism polskich pomiędzy swych braci, to też Chorzowianie wiele jemu mają do zawdzięczenia, bo dziś niemal w każdym domu znajdziemy pismo polskie. Jako kupiec pełnił sumiennie swój obowiązek, Bóg też błogosławił uczciwéj pracy jego. — Daj Boże, aby obywatele i lud w Karfie tak szczerze popierali wszystkie zamiary p. Paula, jak to powszechnie Chorzowianie czynili. —

**Do Pana Paula w Chorzowie, na pożegnanie.**

Jako przystało, prawy obywatelu
Broniłeś mowę narodu Ślązkiego,
Do pracy, — oświatą nakłoniłeś wielu,
Przyjm więc „Bóg zapłać“ od ludu Polskiego.
Pamiętaj jednak na dalsze lata,
Które Cię jeszcze czekają, —
I w Karfie uważaj każdego za brata,
A Ciebie zarówno uznają.
Ucz, oświecaj, rozpowszechniaj gazety —
Jak to czyniłeś w Chorzowie;
Odważnie dąż do wytkniętéj mety,
Bądź zawsze wiernym swéj mowie.
Gdy wytrwasz, jako przystało na Ciebie,
Na Górnoślązaka prawego;
Lekko Ci będzie na każdéj glebie.
To ci winszuje, z serca całego

Lud Górnoślązki.

## Nowiny z całego świata.

— Odkrycie doktora Bujwida. Dr. Bujwid z Warszawy podaje w artykule Wszechświata, że w kuli gradowéj, oczyszczonéj kąpielami z osadów zewnętrznych, zobaczył bakterye (zarazki). Kula gradowa, którą podniósł z ulicy i zaniósł obwiniętą w czysty płatek płócienny do swéj pracowni, wyglądała czysto, a przy wykąpaniu nie mąciło nic jéj przezrocza krystalicznego; tymczasem rozłupana i podana badaniom mikroskopowym, przedstawiła się jako przytulisko najfatalniejszych bakteryi, które na płytach rozmnożyły się w 21000. Obliczenie to jest przybliżonem, ponieważ dokładny rachunek z powodu nadzwyczajnéj obfitości nie był możliwym. Przypomnijmy sobie, z jaką chciwością będąc dziećmi połykaliśmy kulki gradowe, ssąc większe niby karmelek; taka ochłoda podczas skwarów letnich jest bardzo przyjemną. I nie jedno dziecko zaniemogło ciężko, a nie jedno nie powstało, leczono jak zwykle na zapalenie, bo czyż mogło nawet doktorowi przyjść do głowy, że w kulkach gradowych znajdować się mogą stworzonka; jakaż to przestroga dla rodziców!

— Z Petersburga przybyli do Berlina na pogrzeb Cesarza: Rosyjski następca tronu, wielcy książęta Włodzimierz i Michał; z Wiednia przybył następca tronu Rudolf; z Włoch książe Amadens; z Anglii książe Walii w towarzystwie księcia Krystyana i Henryka Battenberga; z Portugalii Infant don Augusto; z Rumunii Król Karol, osobiście; z Francyi ambasador Herbette i wielu innych panujących.

**Rzym.** Ojciec św. przesłał natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia o śmierci cesarza Wilhelma telegramy do cesarzowéj Augusty, cesarza Fryderyka III. i księcia Następcy tronu, w których wyraża głęboki żal z powodu zgonu Monarchy. Kardynał sekretarz stanu, ks. Rampolla, złożył wizytę kondolencyjną posłowi niemieckiemu p. Schloezerowi.

**Kalendarz** na niedzielę, poniedziałek, wtorek i środę. Jutro dnia 18go Marca Gabryela arch., dnia 19go Marca **Józefa, oblubieńca N. M. P.**, dnia 20go Marca Wincentego bisk., dnia 21go Marca Benedykta opata.

## Ceny zboża.

**Pszenica** (biała) za 100 kilogr. płacono 15,70 — 16,30 i 16,60 mrk., (żółta) 15,60 — 16,30 i 16,50 mrk.

**Żyto** za 100 kilogr. płacono 10,50 — 10,80 i 11,10 mrk.

**Jęczmień** za 100 kilogr. płacono 9 i 11 mrk., (biały) 12,50 i 14,20 mrk.

**Owies** za 100 kilogr. płacono 10,10 — 10,20 i 10,50 mrk.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 6ty arkusz dodatku powieściowego **„Chatka Ojca Toma.“**

Nakładem T. Szczepańskiego w Królewskiéj Hucie G.-S. — Redaktor J. Widera w Królewskiéj Hucie G.-S. — Drukiem Fr. Plocha w Królewskiéj Hucie G.-S.